

## 21. niedziela zwykła B



*Panie, do kogóż pójdziemy?  
Ty masz słowa życia wiecznego. (J 6,68)*

### Pierwsze czytanie

*Jozue 24,1-2a.15-17.18b*

Jozue zgromadził w Sychem wszystkie pokolenia Izraela. Wezwał też starszych Izraela, jego książąt, sędziów i przełożonych, którzy stawili się przed Bogiem. Jozue przemówił wtedy do całego narodu: "Gdyby wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu chcecie służyć, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu". Naród wówczas odrzekł tymi słowami: "Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć obcym bóstwom. Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochraniał nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem".

### Drugie czytanie

*Efezjan 5,21-32*

Bracia i siostry, bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej. Żony niechaj będą poddane swym mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus Głową Kościoła: On Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom we wszystkim. Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony tak, jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to jest wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.

Ucząc w synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział: "Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym". A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: "Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?" Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: "To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą". Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. Rzekł więc: "Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca". Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodzili. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: "Czyż i wy chcecie odejść?" Odpowiedział Mu Szymon Piotr: "Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga".

## Do refleksji

*Również my musimy skonfrontować siebie z tymi gorzkimi słowami Jezusa i zapytać: Za kim i za czym opowiadamy się? Możemy wybierać spośród dwóch możliwości: między Bogiem i Jego prawdą a człowiekiem i jego prawdą. Łatwiej jest wybierać człowieka i jego prawdę. Jest ona bardziej dla nas dostępna i łatwiejsza do osiągnięcia. Prawda Boga jest bezkompromisowa i pełna wymagań. Jej niepodważalność nie jest zależna od przyjęcia, bądź odrzucenia przez ludzi. Dlatego wielu ona przeraża. Ponieważ nie rozumieją Boga w Jego działaniu, odsuwają się od Niego. Bóg jednak nie odsuwa od nich swojego zatroskania. On chce wciąż, aby ludzie decydowali się na Niego w wolności. Ten, kto odważy się uczynić pierwszy krok i schwyci wyciągniętą rękę Boga, spostrzeże, że następne kroki są łatwiejsze. Boże słowo chce bowiem więcej życia i tym samym więcej wolności dla człowieka. Wolność, którą zapewnia nam Bóg, odzwierciedla się w pytaniu Jezusa: "A wy, czy i wy chcecie odejść?" My także jesteśmy stale pytani przez Pana o nasze pozostanie lub odejście. Gdy Duch Boży ożywia nas i prowadzi do naśladowania Pana w wolności, wówczas łączność z Nim staje się bardziej prawdziwa, głębsza i owocniejsza. Nie oznacza to jednak tego, że gdy raz zdecydujemy się na Boga, owo ukierunkowanie pozostanie niewzruszone. Tę decyzję musimy podejmować każdego dnia i przy jej pomocy potwierdzać codziennie swoją gotowość. Spostrzeżemy, że życie na drodze, którą wskazał Jezus, nie zawsze jest łatwe i czasami wydaje się być miazdżone. Opowiedzenie się za Bogiem oznacza bowiem w konsekwencji gotowość pójścia za Jezusem aż do ostateczności. Gdy pójdziemy jednak tą drogą, na jej końcu czeka również na nas zmartwychwstanie. Bóg nie pozostawia nas z tymi trudnościami samych. Proponuje Siebie nam każdego dnia w Chlebie Życia jako wzmocnienie. Idzie z nami, gdy wątpimy w słuszność naszej wiary i cierpimy z powodu przepaści między wyznaniem wiary a praktyką życia. Naszym zadaniem jest nieustanna troska o wiarę i prawdziwą drogę. Życie, które w tym procesie doświadczamy, jest darem Boga.*